Nr. 247. Kraków, sobota 9 września 1905. Rocznik XIV.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

W niedzielę 10 września o godz. 10 rano w teatrze letnim w Parku krakowskim odbędzie się ku czci

FRYDERYKA ENGELSA UROCZYSTY PORANEK

w dziesiątą rocznicę śmierci jego.

Wstęp 40 h. — Poranek odbędzie się na podstawie § 2 ust. o zgrom. za zaproszeniami, które wcześniej nabywać można w Związku Stow. robotniczych (Mały Rynek 6) oraz w administracyi „Naprzodu“

Z CARATU.

Polskie napisy.

Jak donoszą dzienniki warszawskie, we środę na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej rozpoczęto umieszczanie zewnętrznych napisów polskich, nie wyłączając oddziału pocztowego, przy wejściu do którego, oprócz napisu rosyjskiego, widnieje duży napis „Poczta“.

Z jednego dnia — krwawy plon caratu.

Pod datą 7 b. m. przesłała rosyjska agencya telegraficzna prasie miejscowej taką krwawą litanię:

Petersburg. Dnia 2 b. m. wykonano zatwierdzony przez petersburskiego generał gubernatora wyrok na skazanych na śmierć przez petersburski okręgowy sąd wojenny: mieszczaninie Wasiljewie, oskarżonym o zabójstwo rewirowego Kowalika, oraz na Herszkowiczu, oskarżonym o zbrojny opór policyi podczas rewizyi, tudzież zadanie ran bronią palną pomocnikowi komisarza Strachowiczowi i stróżowi Władimirowowi.

Chersoń. O godz. 5 rano wykonano wyrok śmierci na czterech oskarżonych o zamach na życie komendanta batalionu dyscyplinarnego.

Sebastopol. Dziś wykonano wyrok sądu wojennego floty, skazujący na śmierć marynarzy: Petrowa, Titowa, Adamenkę i Czernego.

Stan wojenny w Kurlandyi.

Jak donosi „Vossische Zeitung“, generał-gubernator v. Böckman podzielił gubernię kurlandzką na rejony wojskowe i tak rozlokował wojska, iżby w jak najszybszym czasie można je w dowolnym punkcie zgromadzić. Specyalnie surowe przepisy wydano przeciw cyklistom: gdy jadący na rowerze nie zatrzyma się na pierwsze wezwanie lub strzał, dany w powietrze, mają organy policyjne lub wojskowe strzelać doń ostrymi nabojami. Ma to być system obławy na osoby, objeżdżające gminy wiejskie w celach agitacyjnych. Tak samo do wszystkich zebrań lub zbiegowisk, w których policya dopatrzy się cech rewolucyjnych, będą dawane salwy — bez uprzedniego ostrzegania.

Komisya Solskiego.

Petersburg, 8 września. (Pet. ag. tel.). Naznaczone na dziś posiedzenie osobnej komisyi pod przewodnictwem hr. Solskiego odroczono na jutro z powodu nabożeństwa z okazyi zawarcia pokoju. Głównym przedmiotem obrad będzie, jak na poprzednich posiedzeniach, kwestya akcyi wyborczej, tak że prawdopodobnie na tem posiedzeniu jeszcze nie będzie omawiany regulamin wyborczy dla Polski. Na posiedzenie to powołano Polaka, właściciela dóbr, Dobieckiego.

Zamach.

Białystok, 9 września. (Warsz. ag.). Na komisarza policyi Samsonowa dokonano zamachu. Strzelano doń z rewolweru i rzucono bombę. — Samsonow odniósł lekkie rany. Policya przytrzymała pewną osobistość, podejrzaną o wykonanie zamachu.

Walka o szkołę.

Ostatni numer „Promienia“, pisma polskiej młodzieży socyalistycznej, zamieszcza deklaracyę, w której „promieniści“ zapowiadają podjęcie walki o demokratyzacyę szkoły polskiej i przedstawiają następujące hasła na dziś:

1. Zniesienie przywileju w szkole.

Nauczanie ma być zupełnie bezpłatne i wszystkie szkoły mają być otwarte dla obu płci i dawać obu płciom równe prawa. Egzamin dojrzałości, mający na celu jedynie zmniejszenie napływu młodzieży do szkół wyższych, ma być zniesiony.

2. Zniesienie systemu policyjnego w szkole.

Usunięte mają być przepisy, zamieniające uczniów w lokai, denuncyantów, manekinów, lub konspiratorów przeciw szkole, nauczycieli w żandarmów i szpicli. Kontrola władz szkolnych poza szkołą ma być zniesiona. Zniesione mają być kary takie, jak nagana publiczna, karcer, wydalenie na podstawie t. zw. laufpasu. Wszelkie ubliżanie godności osobistej ucznia przez władze szkolne ma być stanowczo i surowo wzbronione.

3. Zniesienie ograniczeń swobody myśli i słowa, swobody kształcenia się, swobody stowarzyszania się i zgromadzania.

Żądamy wolności przekonań zarówno dla nauczycieli, jak dla uczniów. Żądamy usunięcia zakazu, lub ograniczeń korzystania z publicznych bibliotek, czytelni, odczytów, wykładów, przedstawień; zakazu udziału w zgromadzeniach i stowarzyszeniach; cenzury nad bibliotekami i czytelniami szkolnemi. Zarząd ich ma być w równej mierze powierzony nauczycielom i uczniom. Żądamy zupełnej swobody odbywania zebrań i zakładania kółek o dowolnem ideowem zabarwieniu. Żądamy uznania instytucyi sądów koleżeńskich i poszanowania dla ich wyroków.

4. Ziesienie religijnego przymusu.

Domagamy się wolności sumienia. Szkoła ma być bezwyznaniową; obowiązkowe nauczanie religii, a w pierwszym rzędzie przymusowe religijne praktyki ze szkoły usunięte i prywatnej inicyatywie zostawione.

5. Zmiana całego systemu nauczania.

Szkoła ma ukazywać uczniom wszystkie najśmielsze zdobycze ludzkiego ducha, dawać im zrozumienie świata, życia społeczeństwa i przygotować ich do czynu i walki o wielkie ideały; ma rozwijać poczucie obowiązków społecznych i osobistej godności, hartować wolę i cywilną odwagę. Żądamy więc gruntownej rewizyi planu nauki i podręczników szkolnych. Zaznaczając, że rewizya ta powinna dotyczyć nietylko zakresu i doboru podawanych wiadomości, ale i ideowej treści naukowego systemu, żądamy w szczególności:

a) zaprowadzenia wykładu prawa międzynarodowego, państwowego, karnego i cywilnego; ekonomii politycznej, socyologii i antropologii; etyki; historyi filozofii; historyi nauki i sztuki; porozbiorowej historyi Polski i Rusi; krajoznawstwa;

b) całkowitego zniesienia wykładu greki i łaciny i zamiany ich na przedmioty nieobowiązujące.

CHOLERA.

Cholera w Niemczech.

Berlin, 9 września. „Staatsanz.“ donosi, że w czasie od 7 do 8 b. m. w południe zachorowało w Prusiech 19 osób, a 7 zmarło na cholerę. Ogółem zasłabło 123 osób, a zmarło 39 na cholerę.

Hamburg, 9 września. Urzędownie donoszą, że kobieta, która poprzednio zasłabła, zmarła w szpitalu na cholerę. Jedyny jeszcze chory na cholerę ma się lepiej. Dotąd izolowanym rosyjskim wychodźcom, po 6-dniowej lekarskiej obserwacyi pozwolono wsiąść na okręty.

Kwidzyn, 9 września. „N. Westpr. Mitt.“ donoszą, że jedna kobieta i 5-letnie dziecko zmarło na cholerę, a 1 osoba zachorowała.

Gdańsk, 9 września. Z Malborga donoszą o trzech zasłabnięciach wśród objawów cholery.

Środki zapobiegawcze w Królestwie.

Naczelnik warszawskiego okręgu komunikacyi wydał polecenie urządzenia punktów sanitarno-lekarskich, położonych nad Wisłą, a mianowicie w Czerwonym Krzyżu, Nieszawie i Nowym Dworze. Będą tam zbudowane prowizoryczne baraki na 8 łóżek każdy. Ministerstwo komunikacyi wyznaczyło na ten cel kredyt w sumie 10.000 rubli; dalsze kredyty przyznawane będą w razie potrzeby.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej zarządzono przygotowanie odpowiedniej ilości wagonów sanitarnych, zaopatrzonych w cztery łóżka, podręczną apteczkę i przybory niezbędne w razie przypadku cholery między podróżnymi. Wagony sanitarne w razie potrzeby kursować będą przy wszystkich pociągach osobowych.

Proces polityczny we Lwowie.

Demonstracya przed „Słowem polskiem. — Rewolucya w Skale.

Lwów, 7 września.

Przed trybunałem orzekającym sądu krajowego odbyła się dnia 7 bm. rozprawa przeciw tow. N. Korkesowi i Arturowi Hasklerowi, oskarżonym o występek zbiegowiska i obrazę władzy itp. Akt oskarżenia zarzuca tow. Korkesowi, że dnia 20 lipca 1904 r. przed domem naftowym nie usłuchał wezwania praktykanta policyi Łukomskiego, wzywającego do rozejścia się i nadto, że wzywał do stawiania oporu powyższemu urzędnikowi. Oprócz tego oskarżony jest tow. Korkes o wzywanie do rewolucyi w Skale. Mianowicie dnia 13 listopada 1904 r, przeszkadzał strażnikowi skarbowemu Stankiewiczowi w pełnieniu służby, obraził go słownie itd. Z doniesienia żandarmeryi o rewolucyjnem zachowaniu się tow. Korkesa przytaczamy dosłownie następujący ustęp:

„In Skała soll dieser Tage eine Revolution ausbrechen. Die Rebellen sind mit Messern, er aber (Korkes) mit einem Revolver bewaffnet. Der Tag der Revolution ist festgesetzt, dem hiesigen Gendarmeriecomando bis nun unbekannt“. (W Skale ma tymi dniami wybuchnąć rewolucya. Powstańcy uzbrojeni są w noże, on zaś (Korkes) w rewolwer. Termin rewolucyi jest oznaczony, tutejszej komendzie żandarmeryi dotychczas nieznany).

Wszelkie komentowanie tego klasycznego doniesienia osłabiłoby jego piorunujące wrażenie... Jak wiadomo czytelnikom „Naprzodu“, rewolucya w Skale nie wybuchła, gdyż tow. Korkesa przed jej wybuchem aresztowano.

Tow. Artura Hasklera pociągnął prokurator do odpowiedzialności za występek zbiegowiska z §§ 283 i 284 u. k.

Tow. Haskler w tej sprawie staje po raz drugi przed trybunałem. W pierwszej rozprawie został tow. H. od tych zarzutów uwolniony; na skutek jednak sprzeciwu prokuratorskiego wyższa instancya nakazała sprawę rozpatrzyć ponownie.

Rozprawie przewodniczył radca Nahlik, oskarżał prokurator Świerczyński. Bronił obu oskarżonych obrońca w sprawach karnych dr Mildwurm.

Przesłuchany tow. Haskler przeczy oskarżeniu. Został aresztowany tylko z powodu, że zapytał komisarza policyi o nazwisko w

E. CZIRIKOW.

INWALIDZI.

7

— W tej chwili, naturalnie, ja panu nic nie mogę powiedzieć... Pofatyguj się pan za klika dni...

— Czy we środę można?...

— We środę?... Hm... Dzisiaj mamy poniedziałek!... Hm...

— Więc, może we czwartek?...

— Nie wiem... Tyle jest, proszę pana, roboty... Hm... we czwartek...

— Czy w piątek?...

— Nie, pofatyguj się pan lepiej już w poniedziałek!... błagalnie wyrzekł sekretarz.

— A oto jeszcze nieduża rzecz: „Próba organizowania arteli“... głucho wyrzekł Kriukow, wyjmując z kieszeni drżącą ręką zwinięty arkusz papieru...

Sekretarz rozwinął i naprędce przebiegł wzrokiem po wierszach.

— To jest o „arteli kriukowskiej“, jeżeli się nie mylę? — spytał sekretarz, raptem odrywając się od arkusza papieru...

— Tak jest... O mojej arteli...

— Więc pan jesteś p. Kriukow?

— Tak...

— Przepraszam!... Pan będzie łaskaw usiąść!... To jest bardzo interesujące... To naturalnie, wydrukuje się...

— Czy prędko?

— A czy panu zależy na tem?

— Bardzo, gdyż niezbędne mi są pieniądze.

— Może pan weźmie naprzód... Ileż to tutaj? Hm? 300—350 wierszy?... Weź pan tymczasem 10 rubli!... Później się obliczymy... Mam nadzieję, że pan i nadal będzie naszym współpracownikiem?

Z otrzymanej zupełnie niespodziewanie zaliczki Kriuków chciał zapłacić gospodyni za miesiąc z góry, lecz buty rozłażące się na wszystkie strony odmawiały służby. Kupił więc nowe buty, stare zaś oddał do reparacyi.

Wieczorem napisał nową wzmiankę: „Jeszcze kilka słów o kriukowskiej arteli“.

IV.

Miasto N-sk, uspokoiło się po całodziennych kłopotach, ucichło i pogrążyło się w śnie.,.

Ulice opustoszały. Światła pogasły. Magazyny i sklepy smutnie wyglądały w ciemności nocy ze swojemi głucho zamkniętemi drzwiami i oknami. Naftowe latarnie drgały czerwonym płomieniem, słabo oświetlając część trotuarów, białe ściany najbliższych kamienic i pozłacane szyldy. Tu i owdzie po rogach ulic wystawali „oczekując swojej kolei“ śpiący dorożkarże. Z rzadka przyspieszonym krokiem migotały cienie spóźnionych obywateli.

W drukarni „N-skiego Wiestnika“ było śpiąco i cicho. Pomieszczenie „zecerni“ skąpo oświetlone maleńkiemi kopcącemi lampkami, skromnie ukrywającemi się na „kasztach“.

Pomarańczowy płomień tych lampek z cienkimi strumieniami kopcia oświetlał pokratkowane szufladki z ołowianymi czcionkami, kawałek szarej, pokrytej pleśnią ściany, kawałek okiennego pułapu i część brudnej, zalanej czemś podłogi.

Na sklepieniach i kątach wisiał gęsty zmierzch. Nieduże okna, zastawione żelaznemi kratami, nadawały zecerni mroczny, posępny charakter... Ręczne maszyny do drukowania afiszów i ogłoszeń, introligatorskie nożyce i prasa stały rzędem, wzdłuż całego pomieszczenia, równolegle do biórek, służących zarazem za kasy. Na niedużym stole, obok odbitego numeru gazety, zgięty w kłębek, spał niespokojnym snem metrampaż Ignatiew. Jego chuda i blada twarz z odcieniem zielonawym, była poorana zmarszczkami; przy świetle padającem od najbliższej lampy na głowę Ignatiewa, twarz ta wydawała się martwa, bez życia i gdyby metrampaż nie świstał nosem i od czasu do czasu nie poruszał jeżącymi się wąsami, można byłoby pomyśleć, że on nigdy więcej się nie obudzi...

Z pod stołu sterczały nogi w zniszczonych i podartych kaloszach: tam spał „chłopak“, na którego przypadła kolej na noc dzisiejszą.

W „drukarni“ było również ciemno. Maszynista drzemał, nawpół leżąc na pułapie okna, „zecer“ zaś brudny, powalany drukarskiemi farbami, poniewierał się na podłodze, około maszyny.

Tylko w małym pokoiku bez okien, znajdującym się tuż za „drukarnią“ nie spali: tutaj siedzieli na podłodze dwaj zdrowi chłopacy „nakładacze“ i grali brudnemi, poniszczonemi kartami, wyczekując, kiedy zapalczywy maszynista zakrzyknie zaspanym głosem „do maszyny!“.

Redakcya „N-skiego Wiestnika“ składała się z niedużego o dwóch oknach pokoju, zewsząd zarzuconego plikami papieru. Na jednym stole, gdzie pracował sekretarz, zdawało się, że nikt nigdy nie sprzątał, natomiast na drugim, przeznaczonym do niespodzianych wizyt redaktora-wydawcy, panował wzorowy porządek. Na podłodze poniewierały się pocięte i zgniecione gazety, kawałki papieru, banderole.

Pokój oświetlony był dużą belgijską lampą, która stała na stole sekretarza. Tutaj było cicho, tylko duży zegar ścienny powoli i poważnie wypukiwał masywnem wahadłem długie sekundy.

Sekretarz redakcyi drzemał przy stole oparłszy głowę na rękach. Przed sekretarzem stała niedopita butelka piwa...

Wtem podniósł on głowę i zaczął spoglądać w przestrzeń; następnie spojrzał na zegarek i nachylił się...

Ścienny zegar zasyczał i wkrótce spokojne senne otoczenie zostało zakłóconem przez donośne uderzenia zegara. Wolno, wolno rozlegały się te uderzenia i tępo rozeszły się po śpiącej drukarni.

Metrampaż drgnął przy pierwszem uderzeniu, otworzył oczy, bezmyślnie obejrzał się wokoło. Maszynista ziewnął i zaczął się czesać. Nakładacze przestali grać w karty i milcząc zaczęli liczyć uderzenia.

Lecz wybiło ostatnie dwunaste uderzenie, którego metalowy oddźwięk unosił się długo pod ponuremi sklepieniami drukarni i zamarł w ciszy nocnej.

I znowu zapanowała cisza.

Tak przeszła jeszcze godzina.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

chwili, kiedy komisarz Łukomski bił tow. Korkesa.

Tow. Korkes przypomina, że czas zaczepionych demonstracyj padł na dzień przybycia do Lwowa ministra rolnictwa Giovanellego. Policya obawiała się demonstracyj przeciw ministrowi, stąd też zajęła na ulicach Lwowa pozycyę, nie odpowiadającą zupełnie ówczesnej sytuacyi. W demonstracyi udziału nie brał, „prowodyrem“ domonstracyi — jak mówi oskarżenie — nie był. „Naprzód!“ nie krzyczał, „Czerwonego sztandaru“ nie śpiewał. Ma zły słuch.

W sprawie „rewolucyi“ w Skale mówi oskarżony tow. Korkes długo, wyczerpująco przedstawia wyzysk, uprawiany w Skale na dezerterach; wskazuje powody, dla których w Skale zawiązał się komitet dla ochrony mienia dezerterów rosyjskich i dla niesienia im materyalnej i moralnej pomocy. Całe oskarżenie w tej sprawie polega na doniesieniu straży skarbowej w Skale, której oskarżony dowiódł, że od żydów brała łapówki. Po tym dowodzie i kompromitacyi straży skarbowej nic dziwnego, że straż skarbowa nie żywi dla oskarżonego zbyt silnych uczuć miłości.

Świadek Łukomski, komisarz policyi, widział Korkesa w ul. Lindego na czele tłumu. Wezwał go do rozejścia się, Korkies jednak oświadczył mu, że idzie do domu; przechodząc obok świadka, potrącił komisarza „twarzą w twarz“.

Obrońca: Proszę to ostatnie zaprotokołować.

Przewodniczący stwierdza, że komisarz w śledztwie zeznał, że Korkes w chwili, kiedy go potrącił, był do niego zwrócony bokiem.

Komisarz Łukomski warunkuje swe sprzeczne zeznania złą pamięcią. Korkesa aresztował z powodu, że ten krzyczał: „Hańba Słowu polskiemu“.

Łukomski w dalszym ciągu przyłapany na sprzecznych zeznaniach, oświadcza, że dokładnie nie pamięta sprawy.

Skąd się w tłumie wziął Haskler, świadek nie wie. Czy mógł słyszeć rozkaz do rozejścia się, nie wie. Czy Haskler był w tłumie, świadek nie wie.

Świadek oświadcza, że najpierw słyszał Korkesa, krzyczącego: „Naprzód!“, a później dopiero świadek wezwał tłum w imieniu prawa do rozejścia się.

Na pytania obrońcy, dra Mildwurma, świadek daje sprzeczne i niejasne wyjaśnienia.

Obrońca: Panie komisarzu, czy pamięta pan, że wówczas we Lwowie był były minister Giovanelli.

Świadek: Nie pamiętam.

Obrońca: Dziwne, to przecie tak znamienne w Galicyi zdarzenie. (Na sali wesołość).

Osk. Haskler stwierdza, że widział najdokładniej, iż komisarz Łukomski bił oskarżonego Korkesa.

Świadek Stetkiewicz, agent policyi. Obrońca dr Mildwurm sprzeciwia się zaprzysiężeniu zeznań świadka z powodu, że S. III. ma przeciw świadkowi dochodzenie o wytoczenie Korkesowi fałszywego oskarżenia. — Niezaprzysiężony zeznaje: Krytycznego dnia ja i pan komisarz Łukomski otrzymaliśmy rozkaz, by zabezpieczyć „Słowo polskie“. (Na sali wesołość). Korkes szedł na czele tłumu, krzyczał: „Naprzód! Vorwärts!“ Za to został aresztowany. „On był prowadzicielem wszystkiego“.

Świadek Bazyli Styk, agent policyjny, zaprzysiężony. Przed „Słowem polskiem“ nie był, pilnował ul. Lindego. Tam widział Korkesa.

Świadek Michał Stankiewicz, strażnik skarbowy ze Skały, zaprzysiężony. Na rozkaz swej władzy aresztował zawsze dezerterów, by ich poddawać rewizyi. „Przy jednej z takich rewizyj ludzi religii izraelickiej (śmiech), aresztowanych bronił Korkes, z tego też powodu zrobiłem doniesienie przeciw niemu o przeszkadzanie mi w urzędowaniu“.

Obrońca dr Mildwurm: Jak daleko jest dworzec w Skale od granicy?

Świadek: Trzy kilometry.

Obrońca: Czy pan wie, że ustawa z 21 kwietnia 1843 l. 14831 pozwala straży granicznej aresztować tylko tych, za którymi rozpisano listy gończe i podejrzane indywidua?

Świadek: Ja wiem, że mi wszystkich wolno aresztować.

Obrońca: Czy aresztując dezerterów, aresztował pan słowami: „W imieniu prawa aresztuję“?

Świadek: Nie.

Obrońca: Dlaczego?

Jeden z wotantów: Nie było powodu aż tak aresztować.

Obrońca dr Mildwurm: Więc wcale nie było powodu do aresztowania.

Po wywodach prokuratora i obrońcy ogłosił trybunał po krótkiej naradzie wyrok, skazujący tow. Korkesa na ośm dni więzienia bez zamiany i tow. Hasklera na trzy dni aresztu z zamianą na 30 koron grzywny.

Zaburzenia na Kaukazie.

Rozruchy w Baku.

Baku, 9 września. (Pet. ag. tel.) Miejscowość Balachany doszczętnie spłonęła. Tatarzy rabują wszystkie wartościowe rzeczy. Bibiejbat jeszcze płonie. Na ulicach Baku nocą padają strzały. Banki i giełda zamknięte. Straty ogromne.

Baku, 9 września. W środę w nocy proklamowano pokój między Ormianami i Tatarami. Pożary wyrządziły ogromne szkody. Tereny naftowe jeszcze płoną.

Tyflis, 8 września. Z powodu wypadków w Suszy, Baku i innych miejscowościach uproszono od cesarskiego namiestnika pozwolenie wystawienia w miejscach bardziej odległych od posterunków wojska, milicyi pod dowództwem oficerów i podoficerów wojsk miejscowych, która ma chronić mieszkań Ormian.

Tyflis, 9 września. Miasto przepełnione jest zbiegami z Baku, którzy uciekli stamtąd pozostawiając bez opieki całe swoje mienie. Do władz zgłosiła się deputacya wielkich rafineryj nafty i wyraziła swe obawy o owe 25 milionów pudów nafty, które znajdują się w rezerwoarach w Baku.

Tatarzy podpalili wszystkie gorzelnie i przędzalnie jedwabiu w Szuszy. Część robotników uciekła w góry, innych pomordowano. Wiele kopalń nafty, między temi kopalnie należące do Towarzystwa kaspijskiego, zburzono. Robotników osaczyli Tatarzy.

Baku, 8 września. Podczas gdy w mieście nie przyszło dziś do znaczniejszego starcia, na kopalniach w Bałachanach, gdzie zgromadzono znaczną siłę wojskową z artylerya — doszło **do formalnej bitwy**. Wielkie gromady robotników, którzy się skupili byli w szpitalu, rozpędziło wojsko ogniem karabinowym i atakiem na bagnety. Inne grupy, które zaatakowały obóz wojskowy, wojsko, liczące więcej, niż 1000 ludzi, po części zabiło, po części zraniło i odegnało. W mieście brak środków żywności.

Rozruchy w Tokio,

Tokio, 9 września. (B. Reutera). Dnia 6 bm. o godz. $9\frac{1}{2}$ wieczorem ponowiły się rozruchy w śródmieściu. Z nastaniem ciemności zebrały się tłumy przed budynkiem ministerstwa spraw wewnętrznych i usiłowały go podpalić. Przyszło do starć z policyą; atoli tłum wobec licznie zebranej straży policyjnej nie odważył się zaatakować budynków ministerstwa. Dziesięć wozów tramwajowych podpalono. Także w dzielnicy Kansa przyszło do rozruchów; podkładano tam pod budynki ogień, ale z powodu niemożliwości dotarcia na miejsce, szczegóły nie są znane, gdyż tłumy zapełniły ulice i zajęły groźne stanowisko wobec policyi. Po cofnięciu patroli z ulic i skoncentrowaniu policyi tylko na szczególnie zagrożonych punktach, ulice zostały bez osłony i niespokojne żywioły są zupełnie swobodne. Atoli tłum zachowywał się spokojnie. Ogółem uwięziono 800 osób za zbiegowisko i podburzanie do gwałtów. Związek adwokatów postanowił bezpłatnie bronić wszystkich uwięzionych. Dotąd wiadomo o sześciu wypadkach poranienia podczas zaburzeń.

Oczekują, że po wczorajszej radzie gabinetowej zostanie zarekwirowane wojsko, aby przy pomocy sądów doraźnych spokój w mieście utrzymać.

Londyn, 9 września. Według telegramu „Daily Telegraph“ rozruchy rozpoczęły się w Tokio z powodu uwięzienia pięciu przewódców ludowych. W poniedziałek wieczorem odbyło się zgromadzenie protestujące. We wtorek zebrał się setki tysięcy liczący tłum w parku Hibiya; zniszczył tam sztachety. Członkowie parlamentu wzywali tłum do wysłania depeszy do marszałka Oyamy z żądaniem dalszego prowadzenia wojny i nieprzyjęcia pokoju, hańby dla narodu. Również uchwalono wysłać do mikada protest z prośbą, by nie ratyfikował pokoju. Po opuszczeniu parku dowiedział się tłum, że w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych znajduje się hr. Katsura i prefekt policyi. Tłum zaatakował ten dom i strzelał do niego. Tysiące studentów połączyło się z demonstrantami. Policyi grożono nożami. Środa minęła niezwykle spokojnie. W nocy na środę odbyło się zgromadzenie zastępców z całej Japonii, na którem uchwalono prośbę do tronu, rady starszych i parlamentu, by traktatu pokojowego nie ratyfikować. Wiele wozów tramwajowych podpalono. Wreszcie wystąpiła kawalerya. W środę odbyła się rada ministrów pod ochroną kawaleryi.

Paryż, 9 września. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że gmach poselstwa francuskiego wcale nie był zagrożony; zresztą strzeże go 80 żołnierzy; toż samo francuskie misye.

Tokio, 8 września. Wskutek rozmaitych wpływów usposobienie ludności spokojniejsze. Dzień wczorajszy minął spokojnie i według wszelkich pozorów nie zachodzi na dziś obawa dalszych rozruchów. Gdy się ściemniło spadł silny deszcz i rozprószył tłumy.

Tokio, 8 września. Komendant miasta generał Sukuma w obwieszczeniu wzywa ludność do stronienia od podżegaczy. Dzień 7 b. m. minął w Tokio spokojnie. Natomiast z Chiby donoszą o spaleniu prefektury i sądu. Dziennik „Niroku“ został zawieszony.

KRONIKA.

Dzieci śląskie w Krakowie. We czwartek po południu przybyła do Krakowa wycieczka, złożona z 200 dzieci z różnych wsi Śląska pod kierownictwem nauczycieli. Z dworca wyruszył pochód przy dźwiękach „Harmonii“ na Rynek przed pomnik Mickiewicza, gdzie złożono wieniec i odśpiewano pieśni narodowe. Wczoraj zwiedzały dzieci kopiec Kościuszki i park Jordana, gdzie przyjęto je przemowami. Wycieczka obliczona jest na 3 dni.

Śmierć na dworcu. We czwartek o godz. 11 wieczór zasłabł nagle na dworcu kolejowym 45-letni Szymon Bloch. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć prawdopodobnie wskutek udaru serca.

Katastrofa kolejowa na dworcu lwowskim. W piątek o godz. 3 minut 30 rano wydarzyła się w obrębie lwowskiego dworca kolejowego poważna katastrofa. Na przestrzeni między dworcem a przystankiem Kulparkowem względnie Basiówką zderzyły się dwa pociągi towarowe. Pociąg towarowy, odchodzący o tej porze ze Lwowa do Stryja, ruszył ze stacyi ku Basiówce; w pobliżu gościńca grodeckiego, tuż pod żelaznym mostem, który prowadzi nad torem, najechał nań zdążający ze Stanisławowa do Lwowa drugi pociąg towarowy. Personal pociągowy widząc niebezpieczeństwo, zdołał w czas wyskoczyć, odwrócić katastrofy jednak nie zdołano już. Nastąpiło zderzenie, skutkiem którego obie maszyny i kilka wagonów zostało znacznie uszkodzonych. Przyczyną katastrofy było to, że pociąg stanisławowski wjechał na tor mimo znaków, głoszących, iż tor ten zajęty.

Na miejsce katastrofy przybyła komisya kolejowa, celem przeprowadzenia dochodzeń. Zajęto się też niezwłocznie uprzątnięciem toru; pociągi stanisławowskie musiały w tym czasie wskutek wypadku udawać się torami towarowymi do Kleparowa i dopiero stamtąd wracać od przeciwnej strony na dworzec we Lwowie z bardzo znacznem opóźnieniem.

Na miejscu katastrofy pracowali przez cały dzień robotnicy, aby usunąć podruzgotane wagony i umożliwić jak najrychlej komunikacyę.

Bunt w szpitalu. Dnia 7 b. m. wybuchł na oddziale chorób wenerycznych szpitala powszechnego we Lwowie bunt umieszczonych tam chorych, którzy skarżyli się na lichy wikt, oraz na niedopuszczenie wódki. Chorzy wśród piekielnego wrzasku porozbijali sprzęty i poturbowali dozorców. Dopiero zawezwana policya przywróciła porządek, aresztując 6 najoporniejszych.

Zgromadzenie ludowe w Wiedniu. W niedzielę 10 września b. r. o godz. $9\frac{1}{2}$ rano odbędzie się w sali „Zur blauen Weintraube“ V., Schlossgasse 5. polskie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1. Konstytucya i rewolucya w caracie. 2. Organizacya. 3. Wnioski. Rodacy zamieszkali w Wiedniu, przybądźcie licznie na to zgromadzenie. Komitet miejscowy polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Klerykalny szwindel. Wiedeńska „Arbeiter-Zeitung“ podaje następujący artykulik: Kościół uprawia wcale intratny handel swoimi środkami „cudownymi“. Specyalnie cudowna woda z Lourdes znajduje odbiorców we wszystkich sferach. Nic zatem dziwnego, że spekulacya cudowną wodą znajduje naśladowców. Nie wielka to przecież sztuka: łatwo postarać się o cały aparat wytwórczy. Nie tylko księża z Lourdes mają przywilej na wyszukanie jakiejś skały i dziewicy, któraby miała pogadanki z matką boską. Trzeba przecież dopomódz łatwowierności naiwnych owieczek. Nie wszyscy mogą sprowadzać wodę z Lourdes. Cała trudność polega na tem, że niektórzy starsi duszpasterze niechętnie godzą się na odkrywanie nowych źródeł cudownych, utrzymując, że nie wolno robić konkurencyi wodzie z Lourdes. I tak niedawno paryski arcybiskup kazał zamknąć na dziedzińcu klasztoru w Pellevoisin świeżej marki cudowne źródełko, z którego woda zachwycająco obficie wytryskała. Rozumie się, że dotknięci tym rozkazem ojczulkowie duchowni są bardzo gniewni na arcypasterza. I całkiem słusznie. Przecież żaden fabrykant piorunująco skutkującej pomadki na porost wąsów, żaden producent cudownie działającego środka na wyrośnięcie piersi kobiecych nie pozwoliłby na to, aby mu zamykano jego interes, podczas gdy konkurent swobodnie zgarnia stosy złota; oczywiście, jeżeli używa do swych środków tych samych składników. A mnichy z Pellevoisin mają tak samo dobrą wodę, jak duchowni ojcowie z Lourdes. Ich dziewica, łaską bożą obdarzona, panna Estelle Flagette również jest niepokalaną, jak panna Bernadotte z Lourdes i zapewne w równej mierze otrzymała pełnomocnictwo matki boskiej. Czyż nie jest największą niesprawiedliwością, kazać więdnąć w ukryciu tak wyjątkowo cudownej dziewicy i marnować cudowną krynicę?

Dlaczego Lourdes ma mieć monopol i dlaczego mu wolno tak śrubować ceny wysoko, że im nadążyć nie mogą mniej zamożni konsumenci?

Odrobina więcej konkurencyi wolnej nie umniejszyłaby zysków kościoła apostolskiego, bo jeśliby mnichy z Pellevoisin odciągnęły garść odbiorców ojcom z Lourdes, to zawsze jednak pozostałyby pieniądze w rodzinie. Zresztą sprawa nie przedstawia się znowu zbyt tragicznie. Nie mogąc użyć swego źródła na przedsiębiorstwo wytwarzania cudownej wody, mnichy z Pellevoisin mają założyć tartak lub nawet elektrownię; zysk jakiś zawsze da się wyciągnąć.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.** Sobota: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał Jerzy Żuławski, muzyka J. Galla. Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach A. W. Lasoty, muzyka Hoffmana.

TELEGRAMY.

Wybór uzupełniający w Toruniu.

Toruń, 9 września. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do parlamentu niemieckiego z okręgu wyborczego Toruń-Chełmno, spowodowanym unieważnieniem mandatu Brejskiego, został wybrany Niemiec, narodowy-liberał Ortel przeciw Brejskiemu i Śremskiemu (soc. dem.).

Bunt w wojsku.

Paryż, 9 września. Z St. Etienne nadeszła wiadomość, jakoby na manewrach kompania rezerwistów zrewoltowała się i opuściła pułk, poczem wśród rewolucyjnych pieśni rozprószyła się.

Minister przeciw stowarzyszeniom.

Paryż, 9 września. Minister handlu odrzucił podanie funkcyonaryuszów pocztowych i telegraficznych o pozwolenie założenia związku zawodowego z umotywowaniem, że rząd nie może pozwolić na wystawianie na niebezpieczeństwo życia ekonomicznego kraju przez to, że funkcyonaryusze swe prywatne interesy stawiają ponad interesy publiczne.

Trzęsienie ziemi.

Catanzaro, 9 września. Także okręg Micastro bardzo ucierpiał od trzęsienia ziemi. W Martirano runęły prawie wszystkie budynki. Dotąd wydobyto tam z pod gruzów sześciu ciężko rannych, ale liczba prawdopodobnie będzie znacznie większa. Także Monteleone i Fiso prawie zupełnie zniszczone. W obu tych miejscowościach miało także wiele osób zginąć. W Stefaconi runęły wszystkie budynki. Zachodzi obawa, że około 100 osób zginęło. Także wsi Piscopio i Trifaru zniszczone. Przybyło tam wojsko dla niesienia pomocy.

Rzym, 9 września. Z Castellamare, Neapolu i Florencyi donoszą o lekkiem trzęsieniu ziemi.

Rzym, 8 września. W Monteleone (Kalabria) 17 osób padło ofiarą trzęsienia ziemi, a 27 zostało zranionych.

Monteleone, 9 września. Nadchodzą tu straszne wiadomości o rozmiarach trzęsienia ziemi. Z niektórych miejscowości są już znane szczegółowe daty. W samem Monteleone zginęło 7 osób. W Stefanaconi wszystkie budynki zniszczone, 100 osób zginęło; w zupełnie zniszczonych: Piscopio 50 osób, w Triparmi 60 osób, w Sangregorio 65. W Mileto 11 osób zginęło, a przeszło 200 ciężko rannych.

Barcelona, 9 września. Prezesi tutejszych towarzystw uchwalili na koszt stowarzyszeń założyć korpus policyjny i ligę antianarchistyczną.

✕ **Baczność robotnicy młodociani w Krakowie!** Dziś, w sobotę, o godz. 4 po południu odbędzie się w lokalu „Postępu“ (ul. Starowiślna 42) odczyt tow. dra Bobrowskiego: „O cholerze“. Wstęp wolny dla członków stacyi płatniczej stowarzyszenia młodocianych i dla członków „Postępu“. Wprowadzeni goście płacą 10 h.

W niedzielę 10 b. m. o godz. 7 wieczorem odczyt: „O wojnie“. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

✕ **„Eleuterya“ w Krakowie.** W niedzielę 10 września o godzinie 7 wieczorem zwyczajne zebranie niedzielne z programem: 1) Dalszy ciąg dyskusyi o odczycie p. Turowskiego. 2) Produkcya muzykalno-wokalna. Goście mile widziani.

Wydawca: Ignacy Daszyński.
Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

JÓZEF FALTER

przemysłowiec,
c. k. radca komercyalny, członek Izby handlowej i przemysłowej, oraz krajowej rady kolejowej

zmarł dnia 8 września 1905 r. po długich i dolegliwych cierpieniach w 62 roku życia.

Pogrążona w żalu rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę 10 września b. r. o godz. 11 przedpoł. z domu żałoby przy ul. Karmelickiej l. 11 na cmentarz izraelicki.